Nr. 214. Dnia 5 sierpn[ia] Środa. Dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1891 r.



**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



Dziś: *N. P. M. Śnieżnej.*
Czwartek: *Przem. Pańskie.*
Piątek: Kajetana Wyzn.
Sobota: Cyrjaka Larga.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 27.
Zachód „ „ 7-ej „ 13.
Długość dnia godzin 15 „ 16.
Ubyło „ „ 2 „ 3.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 44 r.
Zachód „ „ 8 „ 34 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Niedziela: Romana Męcz.
Poniedział.: Wawrzyńca Męcz.
Wtorek: Zuzanny P. M.
Środa: Klary Panny.

*Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.*

—W poniedziałek, 3-go sierpnia, w wysoce uroczystym dniu Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Marji Teodorówny, o godz. 10-ej zrana w cerkwi prawosławnej Maryjskiej na Pradze, Najprzewielebniejszy Leoncjusz, Arcybiskup Chełmsko-Warszawski w asystencji duchowieństwa miejscowego odprawił uroczyste nabożeństwo, a po niem modlitwy dziękczynne. Podczas wielolecia dla Najjaśniejszych Państwa, z wałów cytadeli Aleksandrowskiej rozległa się salwa z 21 wystrzałów działowych. Na nabożeństwie obecni byli wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni, naczelnicy osobnych oddziałów i zarządów, oraz jeneralowie, sztab i ober-oficerowie wojsk garnizonu warszawskiego. Wokoło świątyni stał tłum pobożnych, którzy się niepomieścili w przepełnionej świątyni. Jednocześnie odprawione było nabożeństwo w Soborze i innych cerkwiach prawosławnych oraz w świątyniach innych wyznań. Od rana gmachy miejskie przyozdobiły się flagami, a wieczorem ulice były iluminowane; na wielu budynkach instytutowych płonęły cyfry Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani.

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Stanisława św.; jutro Chlebosława.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

*Teatry:* Letni: dziś „Teść" (pierwszy raz); jutro „Teść";—Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

*Teatrzyki:* Wodewil: dziś „Francuzi w Algierze";—Bellevue: dziś „Czerwony kapturek";—Eldorado: dziś „Opryszki w Karpatach". (8 wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 452 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawano będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

## Od administracji.

***Prenumeratorowie przybywający od d. 1-go sierpnia mogą za dopłatą kop. 10 otrzymywać początek drukującej się obecnie w odcinku „Kurjera" powieści G. Zapolskiej p. t. „Szmat życia".***

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż rząd russki otrzymał już formalne zaproszenie do uczestnictwa w wystawie powszechnej w Chicago. Dla spraw udziału w pomienionej wystawie utworzoną będzie przy ministerjum finansów specjalna komisja.

= W oddziale fotograficznym russkiego towarzystwa technicznego, jak donoszą *Petersb. wied.*, zaprojektowano urządzenie muzeum przyrządów do fotografji. Przy muzeum utworzone będzie bióro wywiadowcze w sprawach fotograficznych.

= W myśl opracowanego w ministerjum spraw wewnętrznych projektu urządzenia domów przytułku dla dzieci przez rodziców opuszczonych, a głównie wysyłanych na żebraninę uliczną, jest zamiar rozszerzyć zakład starców i kalek w Górze Kalwarji, przy którym możnaby utworzyć przytułek dla dzieci wzmiankowanej kategorji, z których następnie dzieci te będą oddawane do rzemiosł lub obowiązków gospodarskich po wsiach.

= Wielokrotnie zauważono, iż na targach miejskich prywatnych produkty mleczne, dowożone przez włościan ze wsi, sprzedawane są po większej części w naczyniach nieczysto utrzymywanych, twaróg zaś i masło bywają owijane w kawałki starej bielizny lub w zabrudzone szmaty. Nadto p. oberpolicmajster, jak donosi *Gaz. polic.*, prawie zawsze spostrzega, że żydzi, przyjeżdżający z pod miasta, sprzedają mleko i śmietanę w naczyniach blaszanych, zatykanych słomą, owiniętą w kawałki brudnego płótna. Ponieważ takie nieporządki szkodliwie wpływają na dobroć nabiału, polecono organom policji wzbronić sprzedaży mleczywa w nieczystych naczyniach, nie dozwalać zatykać naczyń brudną słomą lub szmatami, a masło i sery powinny być owijane w czyste płótno, lub, w porze letniej, w świeże liście kapusty. Niezależnie od tego wzbroniono utrzymującym sklepy z artykułami spożywczemi, towarami kolonjalnemi i owocami owijać te produkty w papier używany, zapisany lub zadrukowany.

= W uzupełnieniu rozporządzeń w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg meldunkowych i spisu ludności w nowo przyłączonych do miasta osadach: Nowej Pradze, Szmulowiźnie, Targówku i Kamionku p. oberpolicmajster zamianował specjalną komisję, złożoną z następujących osób: pomocnika naczelnika biura adresowego, Góreckiego, urzędników kancelaryjnych Krzemieniewskiego i Gustawa, pomocnika adjunkta cyrkułu praskiego Kaczkowskiego, pisarza komory wodnej Strzyżewskiego, oraz pięciu wolnonajemnych kancelistów. Wszystkie te osoby winny przystąpić do czynności w d. 13-ym b. m. i z uwagi na potrzebę szybkiego działania w ciągu miesiąca, a więc do 13-go września, całość ukończyć. Ogólny nadzór nad działaniami komisji, wyznaczenie dla

3

# „CORALINA".

HUMORESKA

przez

**S. M. Roguskiego.**

(Dalszy ciąg.)

Aptekarzowa pierwsza pobiegła do magistratu z językiem.

— Gwałtu, co się dzieje! Czy to być może?

Miała taką dziwną minę, że pani Knapkiewiczowa nie wiedziała zrazu, czy to jest napaść, pretensja jakaś, czy też co innego. Najprędzej można było spodziewać się jakiej dzikiej pretensji ze względu na wojownicze usposobienie pani aptekarzowej i na stosunki normalne z nią.

— To byłoby potworne, wołające o pomstę do nieba! okropne! straszne! — trzepała aptekarzowa, chcąc wrażenie spotęgować.

Co to mianowicie byłoby potwornem, wołającem o pomstę i t. d., nie mówiła, a dymyśleć się było trudno.

Wszak pani aptekarzowej wszystko mogło się wydać „potwornem". Potwornem było to, że mężowi jej kazano otynkować kamienicę brudną i odrapaną, potwornem było to, że latarnię miejską postawiono obok piekarni, a nie przed apteką, jak sobie życzyła i t. d.

— Mówże pani wreszcie, co! — zawołała pani Knapkiewiczowa zniecierpliwiona—o co tu chodzi?

— Radczyni droga, kochana, szanowna! wy chyba nie dopuścicie do tego! Wy nie pozwolicie na taki skandal!

Pani Knapkiewiczowa długo jeszcze nie mogła dopytać się, o co właściwie chodzi, aż wreszcie nadeszły dwie inne damy, równie życzliwe i dbałe o przyszłość Zyzia i wszystko się wyjaśniło.

Ułożono też na prędce plan kampanji i wydelegowano radcę na teren dla zbadania niebezpieczeństwa, grożącego Zyziowi i moralności publicznej ze strony „Coraliny", oraz całej *bandy histrjonów*, jak się wyrażała jedna z tych dam, pani Kopkowa, wdowa po komorniku, osoba nieskazitelnej moralności i zwietrzałych nieco poglądów na świat.

Knapkiewicz poszedł tedy do Ciupkiewicza po teatrze i poszedł wprost do gabinetu.

Napróżno Ciupkiewicz przekładał mu, że gabinety są zajęte i wejście do nich własną osobą zastawiał.

Radzca magistratu umiał zdobyć się na energję i stanowczość, ilekroć szedł spełniać wolę małżonki i miał wyraźne instrukcje.

W takich razach stawał się poprostu klasycznym. Rzymianinem i basta! Brakowało tylko togi—wicemundur psuł, co prawda, po trosze efekt.

Odsunął tedy Ciupkiewicza na stronę i wyrzekł słowa, które na długo pozostały w pamięci świadków tego wypadku.

— Uważasz acan, panie Ciupkiewicz, gdzie może być syn, tam może być ojciec także!

Zyzio struchlał na widok ojca.

Nie bał się, co prawda, rodzica, ale był zaskoczony znienacka, a radzca miał minę przerażająco solenną.

Przytomność dyrektora uratowała biednego Zyzia.

Już to panu dyrektorowi nie brakowało sprytu i taktu!

Zerwał się z krzesła na równe nogi i podbiegł do burmistrza, kłaniając się i uśmiechając najsłodszym uśmiechem.

— Szacunek panu radzcy dobrodziejowi... uszanowanie! My tu w kółku familijnem obchodzimy właśnie urodziny mojej żony... Ośmieliłem się zaprosić na skromny podwieczorek synka pana radzcy... ale skoro los łaskawy sprowadził tu pana radzcę, może pan radzca nie pogardzi... nie odmówi nam zaszczytu... Bardzo prosimy!...

Mówiąc to, ciągnął wielki fotel z kąta.

Radzca był już rozbrojony.

„Obchodzą urodziny, w tem niema nic zdrożnego"—myślał sobie. Wahał się chwilę, nie wiedząc, co począć z tym fantem, czy wyciąć Zyziowi perorę i zabrać go ztąd, czy też zasiąść samemu do stołu—z histrjonami, jak mówiła pani Kopkowa.

Tymczasem dyrektor kłaniał się i prosił, kłaniała się i wdzięczyła dyrektorowa.

„Spolitykować"—pomyślał głowa miasta i usiadł.

Za przykładem radzcy poszli dwaj ławnicy, aptekarz, geometra i sędzia wtargnęli do gabinetów i dali się zaprosić. Potem przybyło kilka pań „z towarzystwa", którym wypadało zabawić nieco dłużej w garderobie—wesoło i gwarno zrobiło się w tych pokojach.

Ciupkiewicz zacierał ręce i błogosławił chwilę, w której ustąpił panu radzcy.

O północy radzca już całował „Coralinę" w rączki pod stołem i w duchu przyznawał słuszność swemu jedynakowi.

I stało się coś, czego szlachetne orędowniczki Zyzia nie przewidywały.

Mężowie zapałali raptem wielką miłością dla sztuki i zaniedbywali ognisk domowych.

Radzca, który dawniej punkt o dziesiątej siedział już przy kominku w szlafroku i w pantoflach, wracał teraz do domu o świcie, w aptece nie było za grosz ładu, bo pryncypał myślał tylko o tem, jakby dragnąć czemprędzej do Ciupkiewicza i t. d.

Wszystkiemu winną była wędrowna dziatwa Melpomeny.

Oprócz „Naiwnej" było tam kilka ładnych buziaków, a że nawet radzcom i ławnikom, aptekarzom i geometrom nie wolno igrać bezkarnie z wdziękiem niewieścim, więc...

Nie uratowano Zyzia, a poważnych mężów wystawiono na pokuszenie, ztąd zamęt nie lada w tym małym świecie, w którym dotąd wszystko było w należytym porządku, jak Bóg przykazał.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

wszystkich rewirów i t. p. powierzone zostało: komisarzowi cyrkułu praskiego i naczelnikowi 3-go wydziału ludnościowego kancelarji oberpolicmajstra, p. Bogdanowiczowi. Zwierzchnie zaś kierownictwo i kontrolę nad spisem ludności i sporządzeniem ksiąg ludności poruczono rozciągnąć pomocnikowi oberpolicmajstra, pułkownikowi Andzaurowowi.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Utrzymujący kantor mamek pod nrem 6-ym przy ul. Zgoda, Franciszek Zawistowski, wykroczył przeciw § 15-mu, zatwierdzonym przez komitet urzędujący z r. 1867-go przepisom i w ogóle nieprawidłowo załatwiał czynności w interesach rekomendacji mamek, co wywoływało pełno skarg. Z powyższych względów Zawistowski zostaje pozbawiony prawa na utrzymywanie kantoru. Polecam przeto komisarzowi cyrkułu Nowego-Światu odebrać Zawistowskiemu wydane pozwolenie i zobowiązać go przez deklarację piśmienną, aby zdjął szyld i rekomendacyj mamek stanowczo zaniechał. Utrzymujący restaurację pod nrem 24-ym przy ul. Franciszkańskiej Poncz, za nieporządki w zakładzie, pozbawiony zostaje prawa na muzykę w tejże restauracji.

= Wczoraj odbyło się w biurze zarządu kanalizacji posiedzenie komisji technicznej, dzisiaj zaś wieczorem będzie miało miejsce posiedzenie komitetu budowy pod przewodnictwem jenerała Wernandera. Program sesji obejmuje projekty głównego inżeniera w sprawie budowy kanału na ulicy Radzyńskiej, oraz przeniesienia niektórych robót, objętych trzecią serją na rachunek czwartej serji. Kwestja dostawy żwiru, utrudnionej skutkiem nie dojścia do skutku licytacji, oraz sprawy bieżące wypełnią resztę punktów programu.

= Budowa kanału na ulicy Grzybowskiej, skutkiem wązkości toru i w celu nietamowania ruchu kołowego prowadzoną będzie tak samo, jak ulica Długa, sposobem tunelowym. Należność robotnikom, zajętym przy tym kanale, wypłacana będzie na zasadzie dotychczas przyjętej reguły artelowej.

= Z dniem dzisiejszym przypada ostatni termin usunięcia targu z ulicy Wałowej i od jutra każdy handlarz, wystający na Wałowej lub przylegających ulicach: Świętojerskiej, Franciszkańskiej i Nalewkach, będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności sądowej.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, w biurze rekomendacyj przy kontroli służących znajduje się do umieszczenia: 16-tu kucharzy, 15-tu lokai, 20-tu szwajcarów, 14-tu kelnerów, 1 markier, 1 froter, 222-ch stróżów, 204-ch parobków, 49-ciu stangretów, 12 kucharek, 6 sług do wszystkiego, 2 pokojówki i 4 piastunki; brakuje zaś: kamerdynerów, bon, pomywaczek i kelnerek.

= W warszawskiej szkole rysunkowej prośby o przyjęcie przyjmowane będą od 24 do 31-go sierpnia. Do przyjęcia potrzebne jest świadectwo z ukończenia przynajmniej dwóch klas szkół rządowych, dobrego sprawowania i własnoręczny rysunek. Rzemieślnicy pragnący korzystać z lekcyj niedzielnych, powinni oprócz świadectwa szkolnego przedstawić poświadczone przez urząd starszych właściwego cechu świadectwo majstra, u którego w nauce pozostają. Oprócz marki 80-kopiejkowej dołączonej do prośby o przyjęcie, żadnych innych opłat uczniowie nie ponoszą. Lekcje rozpoczną się w dniu 1-ym września.

= W b. m. 105 ubogich korzystać będzie z zupy rumfordzkiej.

= *Now. vr.* dowiaduje się, że zarządzającym pałacami Cesarskiemi w Warszawie ma być mianowany pułkownik Łazarew, zarządzający pałacami w Peterhofie.

= Pogrzeb.

Wczoraj o godz. 5½ po południu, oprócz rodziny nader liczne grono osób płci obojej, składające się z przyjaciół i życzliwych, odprowadziło z domu przy ul. Miodowej (pałacem Teppera zwanym), na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Zofji z Krysińskich Grabowskiej, małżonki zasłużonego mecenasa p. Edwarda Grabowskiego.

Nieboszczka, matrona cnót pełna, była jedną z najdawniejszych, bo od r. 1861-go opiekunką Towarzystwa dobroczynności i gorliwie zajmowała się następnie, jako główna opiekunka, ochroną XIII tą (dziś przy ul. Nowolipki), przez lat 29, t. j. aż do skonu, wdzięczna też dziatwa przybyła w komplecie dla oddania ostatniej posługi swej dobrodziejce.

Na trumnie złożono kilka wieńców z kwiatów i z zieleni uwitych.

Żyła lat 74.

= Wystawa wachlarzy.

Za przykładem malarzy berlińskich, tutejsi artyści, po powrocie z feryj letnich, zamierzają wystąpić z wystawą wachlarzy.

Udział w wystawie, mającej się odbyć w salonie Krywulta, weźmie prawie cała tutejsza kolonja malarska.

= Ze sportu.

W niedzielnych wyścigach Carskosielskich konie naszych hodowców niewielki przyjmowały udział.

W biegu o nagrodę 1,000 rs. na dystansie 2 w. 133 s. z łatwością stanął pierwszym „Krakus" p. Grabowskiego w 2 m. 56 sek., bijąc „Eurekę" p. Iljenki.

Nagrodę rs. 7,000 dla koni trzyletnich na dystansie 2 w. 378 s. wygrał „Monstre" p. Rostorgajewa i otrzymał 4,531 rs. 50 kop., drugą nagrodę rs. 1,136 wzięła „Najada" hr. Bobryńskiego; na dalszych miejscach znalazły się „Tumry" p. Reszkego, „Fine Fleure" p. Grabowskiego i inne.

W *steeple chase* w. 3 pierwszym był „Le Heron" p. Reszkego, bijąc „Bieguna" ks. Druckiego-Lubeckiego o pół łba; trzecim był „Korszun", czwartym „General"

*Handicap* na dwóch wiorstach wygrała „Bieda" hr. Bobryńskiego, bijąc o łeb „Lady Henry" p. Grabowskiego; trzecim był „Szpigelberg" hr. J. Potockiego.

Wreszcie w ostatnim biegu na dystansie 2-ch wiorst pierwszą stanęła „Tarapata" hr. Ribeaupierre'a, drugą „Farsa" p. Grabowskiego o pół długości, trzecim „Radegast" p. Kaufmana.

Następne wyścigi odbędą się w czwartek; najciekawszym z nich będzie bieg dla koni trzylet... o nagrodę 1500 rs. na dystansie 1½ w.

= Piasek podrożał.

Druga już licytacja, rozpisana przez biuro budowy kanalizacji, nie doszła do skutku w magistracie, z powodu braku licytantów.

Wczoraj nie mogła się odbyć z tej samej przyczyny licytacja na dostawę piasku dla robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Cena, od której miał się zacząć przetarg, wynosiła 9 rs. za sążeń kub., co wobec dawniejszych cen (7 rs. 30 kop. do 7 rs. 90 kop.) stanowiło nawet dość wysokie wynagrodzenie.

= Niesumienne świadectwo.

Dziwna pobłażliwość chlebodawców w wypisywaniu dobrych świadectw sługom, które na to nie zasługiwały, jest wielce naganną, chociażby z tego względu, że innych w błąd wprowadza i naraża ich na szkodę.

Zresztą za nieprawdziwe świadectwo można sądownie odpowiadać, czego dowodzi fakt następujący:

Państwo T. zgodzili służącę, Ludwikę M., która ich okradła.

Z przeprowadzonego badania okazało się, że taż służąca, będąc w służbie u państwa Ł., skradła im bieliznę i odsiadywała trzymiesięczny areszt.

Nie przeszkodziło to jednak panu M. wydać Ludwice, przybyłej już po odsiedzeniu kozy, świadectwa, w którem napisano: „sprawowała się dobrze i wiernie".

Ponieważ części rzeczy skradzionych przez zbiegłą służącę państwo T. nie odszukali, przeto wystąpiono z akcją sądową przeciw p. W., aby tę stratę za wydanie fałszywego świadectwa pokrył.

W pierwszej instancji powód przegrał, lecz w zjeździe całą pretensję w sumie 114 rs. zasądzono.

Niechże więc chlebodawcy przy wypisywaniu świadectw służbowych baczą, że stają się za nie odpowiedzialni, tak dobrze moralnie, jak i materjalnie.

21

# SZMAT ŻYCIA.

## POWIEŚĆ

przez

**Gabrjelę Zapolską.**

(Dalszy ciąg).

Przed domami, w ogródkach lub w oknach, kobiety chude, płaskie, ubrane w niebieskie spódnice i takież staniki, szczelnie pod szyję zapięte.

Koło spódnic kobiecych gromady dzieci, żółtych, o głowach upartych, z rybim wyrazem oczu, z rękami w kieszeniach barchanowych spodni.

Tu i owdzie na dachu domu mężczyzna w kamizelce z fajką w ustach, obrosły, ponury wykończający pokrycie dachu z małpią jakąś zręcznością.

U drzwi „resursy", nieco większego domu, odróżniającego się purpurową płachtą firanek, po za szybkami czerwieniających, kilku opóźniających się na robotę mężczyzn, z butą trywjalną pod boki się podparłszy, stało, rozmawiając nizkiemi, przeciągłemi głosami.

Słowem, cały szmat ciężkiej niemieckiej ziemi, nagle w jasną zieleń Wołynia wciśnięty i z zuchwalstwem się rozpierający. Jakaś szara smuga kamieni, dymu fajczanego, ciemnej tkaniny kobiecych spódnic, ponurych spojrzeń i ostrego gardłowego charkotu, pośród przepychu blasków i wonnej jasności letniej.

Coś, co nagle przed oczyma, jak chmura, zamajaczyło i, nagle piersi tłocząc, dech tamowało.

Był to liść łopuchu, cicho rozkładający się na równiance macierzanki i blado-liljowych dzwonków, plama na strudze słonecznego światła, rozpadlina ciemna w aksamicie mchu skalnego.

Antoni konia popędził i szybko przez ulicę Turemnego przemknął.

Stojący przed resursą niemcy obejrzeli się za jadącym.

— Horkaskerl!—wymówił jeden z nich, wzruszając ramionami.

Inni pluli w milczeniu, usta na lewą stronę opuszczając, w tem ohydnem skrzywieniu maski nałogowego palacza zakrzywionych fajek.

Wydostawszy się po za Turemne, Antoni biegu nie zwalniał, jakby chcąc się po za granicę posiadłości niemieckich jak najprędzej wydostać.

Pokrajana systematycznie w wązkie szmaty ziemia rozkładała się dokoła, zmęczona, wyciągając swe poszarpane do dna łono, z którego, jak z ran, płynęły ciągle soki, ssane ustami chciwości i jak największego zysku.

Na pozór uprawiana zupełnie poprawnie, miała w sobie blizny ran świeżo niezagojonych, i w milczeniu zdawała się skarżyć na swą niedolę, ból i opuszczenie.

Wielke, ciężkie teutońskie ręce, obrosłe włosem i poprzecinane postronkami żył, przewracały te skiby bez miłości, rwąc brutalnie czarne, tłuste ciało ziemi, depcząc ją grubemi podeszwami swych butów, ssąc ją i dręcząc, aby wyżartą i wyschłą porzucić i pójść dalej, wlokąc za sobą stosy betów, gromady dzieciaków i ponure zniszczenie.

Gdy Antoni rów graniczny ujrzał, odetchnął swobodniej, i z rozpogodzonem trochę obliczem na grunta Siemiatycz wjechał. Słońce teraz już wzbiło się wysoko, i jak wielka purpurowa plama na środku nieba świeciło.

Dzień był upalny, Antoni pot z czoła ocierał, starając się wybierać trochę zacienioną drogę, nurkując po pod gałęziami dzikich grusz, rosnących koło rowu.

Jakiś wóz, skrzypiąc, przejechał koło niego.

— *Z witki?* — zapytał Antoni, zaciekawiony chudością koni.

— Z Omelna! —odkrzyknął chłop, idący z batem koło wozu.

Antoni machnął ręką i uśmiechnął się pod wąsem.

Omelno—było jedną z wiosek pani Elżbiety!

To wystarczało.

Konie mogły być jeszcze chudsze.

I nagle Antoni roześmiał się serdecznie.

Przez umysł przesunęła mu się myśl małżeństwa Brunona z Elżbietą. Piękna para tych dwoje skąpców, śpiących na pieniądzach, drących się o każdy grosz lub kawałek szmaty, a tak bogato uposażonych!

Raz wpadłszy na tę myśl, zaczął się nad nią zastanawiać.

Dlaczego Brunon nie ożenił się z Elżbietą? dlaczego Szeniewiecki, ten hulaka, utracjusz został jej mężem? Wprawdzie na krótko, bo w trzy lata umarł, uwalniając od swego tabesu młodą naówczas kobietę.

Antoni słyszał to wszystko z opowiadań matki, którą zwykle dzieje „państwa" mocno zajmowały, znał więc dalsze losy pani Szeniewieckiej, jej rozwijającą się manję skąpstwa, odosobnienie, zaniedbanie, i dziewicze wdowieństwo.

Słyszał również o jakiejś długiej, nieskończonej miłości Brunona i Leontyny, ubogiej kuzynki Elbiety, o tym romansie, przerwanym brutalną interwencją Szeniewieckiej i szybkim odwrotem pana Grafa, zadowolnionego z przerwania tej długiej nici, zadzierżgniętej za życia mamy senatorowej i bez jej wiedzy.

Zapewne i w tem mogła być przyczyna, choć gdy szło o połączenie takich dwóch fortun, Brunon nie wahałby się przejść po sercu ubogiej kuzynki.

W każdym razie byłoby to śmieszne małżeństwo, i Antoni uśmiechał się na myśl o tym monstrualnym i wstrętnym związku. Tymczasem—koń sam, prawie niekierowany, zwrócił się na lewo, ominął ściankę lasu, wciskającą się trójkątem w pole, i wydostał się na olbrzymi łan żyta, na którym czerwieniały spódnice kobiet i bielały koszule mężczyzn.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Herboryzowanie.

Tak pożyteczne i hygieniczne ze względu na sprawę zajęcia, jak zbieranie zielników, wyszło od pewnego czasu z mody.

Z przyjemnością więc zaznaczamy, iż grono wychowańców szkół realnych pp.: Górskiego i Pankiewicza, tych mianowicie, którzy pozostali w Warszawie, oddaje się herboryzacji.

O ile tylko pogoda służy, chłopcy małemi grupami wychodzą do różnych miejscowości podmiejskich i układają zielniki.

Niektórzy zajmują się łapaniem owadów.

Zamiłowanie do tych rozrywek uprzyjemniających wakacje obudzili nauczyciele, wykładający w pomienionych szkołach nauki przyrodnicze.

= Kradzież kolejowa.

Tutejszy mieszkaniec p. Bolesław Kwiatkowski, udając się na parę miesięcy za granicę, a mianowicie do Kissingen i Ostendy dla poratowania zdrowia, ma teraz dalszą podróż uniemożliwioną.

Pan K. między Frankfurtem a Berlinem został w wagonie doszczętnie okradziony.

Bliższe okoliczności tej sprawy nie są wiadome, gdyż poszkodowany telegrafował onegdaj o samym fakcie, prosząc brata o przysłanie pewnej kwoty do Wrocławia aby miał o czem powrócić do kraju.

Według zapewnień brata, komunikującego nam fakt niniejszy pan K. miał pieniądze w gotowiźnie a mianowicie około 500 rs. i 300 marek w złotej monecie.

Żądana suma została w formie przekazu telegraficznie na wiedeński Bank dyskontowy bezzwłocznie przesłaną.

= Zbrodniczy napad.

Do najburzliwszych awanturników z okolicy podmiejskiej zaliczają się włościanie ze wsi Marki.

Kilku z nich w stanie podchmielenia weszło onegdaj do sklepiku Majera Fiszbina, domagając się papierosów na kredyt.

Fiszbin żądaniu temu odmówił.

Wówczas awanturnicy poczęli wybijać szyby i niszczyć towar.

Pierwszy sklepikarz głośno wzywał o pomoc, lecz jeden z uczestników napadu, znany policji z wielu sprawek I. Korc wydobył nóż i pchnął nim Fiszbina w piersi.

Cios był głęboki tak, że nóż utkwił do połowy w okolicy serca.

Wezwany dr. Wróblewski znalazł ranę niebezpieczną i życie Fiszbina jest zagrożone.

Zbrodniarz i jego towarzysze zostali aresztowani.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Seweryna Grabowieckiego przy ul. Krochmalnej pod № 22-im skradziono różną garderobę wartości 148 rs. —Zamieszkałemu przy ul. Oboźnej pod № 3-im Chasklowi Flaukenbaumowi ze sklepu skradziono towarów na sumę 100 rs. — Z otworzonego wytrychem poddasza domu pod № 28-ym przy ul. Mostowej Marjannie Pęcińskiej skradziono 50 sztuk bielizny wartości 100 rs.

= Spłoszeni.

Wczoraj wśród białego dnia niewykryci złodzieje, zakradłszy się do piwnic Aleksandra Zaleskiego i rejenta Buszkowskiego przy ulicy Długiej pod № 9—11-ym, poodrywali kłódki.

Widocznie złodzieje zostali spłoszeni, gdyż, nie zabrawszy nic, zbiegli.

= Ujęci.

W mieszkaniu Bronisławy Gorszkowskiej przy ul. Ciepłej pod № 15-ym ujęto na kradzieży Stanisławę Jastrzębską.

Na targu za Żelazną Bramą przytrzymano Lewka Korenblasa na kradzieży portmonetki u Karoliny Pol.

W restauracji przy ul. Pańskiej Józef Marks skradł z kieszeni Tomaszowi Chilińskiemu pugilares z 12-tu rublami, lecz został ujęty.

Służącemu restauracji przy ul. Zielnej pod № 15-ym, Wojciechowi Zielińskiemu, skradł Karol Markiewicz garnitur marynarkowy, lecz z łupem został ujęty.

Na ul. Twardej przytrzymano Andrzeja Szymańskiego na kradzieży płyty żelaznej.

Z mieszkania Feliksa Kowalskiego na Solcu pod № 33-cim skradł różne rzeczy Wilhelm Gebauer, którego z łupem zatrzymano.

Ze sklepu Józefa Nowakowskiego na Lesznie pod № 27-ym skradł nożyce August Turkowski, lecz został ujęty.

Przytrzymano Stanisława Sikorskiego, który, dostawszy się do mieszkania Chaima Słowicz na Nowolipiu pod № 10-ym, skradł garderobę damską.

Ujęto również Antoniego Kłoskomskiego, który okradł Wojciecha Olszewskiego w domu pod nrem 2-gim przy ulicy Siennej.

= Bez właściciela.

W 4-ym wydziale gospodarczym w ratuszu znajdują się następujące przedmioty, znalezione na ulicach, odebrano od osób podejrzanych lub pozostawione w teatrze, a mianowicie: worek owsa, parasol jedwabny, cztery monety srebrne, sztuka materji wełnianej, portfel z 6-ciu rublami i różnemi notatkami, 2 lornetki, sakwojaż z rzeczami, 3 skóry wyprawione, metalu 15 funtów, wyroby tabaczne, garnitur marynarkowy, 6 kapeluszy słomkowych i szyna żelazna.

Przedmioty powyższe odebrać można w godzinach biurowych.

= Rozbiegany koń.

Za rogatkami czerniakowskiemi rozbiegał się z niewiadomej przyczyny koń, na którym jechał Tomasz Uniecki.

Jeździec, niezbyt wprawny, zsunął się z konia i zwichnął nogę.

Rumak w szalonym biegu przewrócił dwie kobiety: Agnieszkę Więckowską, która, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznała, i Józefę Czermińską.

Ta ostatnia złamała nogę i poniosła dotkliwe obrażenie lewego boku.

= Ogień i woda.

W dniu wczorajszym Andrzej Sierpak, robotnik na tratwie, czyszcząc ubranie benzyną, zapalał papierosa; nieostrożnie przytknięty płomień zapałki spowodował gwałtowny płomień.

Sierpak, stanąwszy w płomieniach, instynktownie wskoczył do Wisły, lecz i tak będąc już poparzony, ze strasznego bólu stracił przytomność.

Wydobyto go bliskiego utonięcia, lecz, według opinji lekarza, oparzenia, chociaż silne, niebezpieczeństwem życiu nie grożą.

+ Dyrektor oddziału Banku państwa w Łodzi, p. Bełcikowski, po 35-iu latach służby, na własną prośbę otrzymał emeryturę.

+ Emigracja żydów.

Z pod Tyszowiec w gub. lubelskiej donoszą, że żydzi tamtejsi zainteresowali się żywo argentyńską fundacją barona Hirscha i podobno mają zamiar wysłać delegata do lwowskiego komitetu emigracyjnego, celem zasięgnięcia bliższych informacyj.

Ktoś rozpuścił pomiędzy nimi pogłoskę, że Hirsch daje każdemu wychodźcy spory kawał ziemi w Argentynji, zaś ten, kto nie chce pracować na roli, otrzyma rs. 3,000 dla rozpoczęcia operacyj finansowych.

Przeważna część żydów, zwłaszcza zamożniejszych i inteligentniejszych, pogłoskom tym nie wierzy i wogóle na wszelkie projekta emigracyjne zapatruje się oportunistycznie.

Ci mówią otwarcie, że wolą pozostać tutaj, gdzie im dobrze, niż narażać się na niepewne losy w kraju nieznanym.

+ Echa.

Właściciele gorzelni w okolicy Tyszowiec porobili w r. b. dobre interesy, skutkiem zwyżki cen okowity i to sprawiło, że zaniechano żywionego dawniej zamiaru zwinięcia kilku gorzelni, owszem, powstać ma nawet nowy zakład tego rodzaju w Grodysławicach.

Cukrownie Mircze i Poturzyn zakończyły ubiegłą kampanję dobrym zyskiem, co znów jednego z ziemian zachęca do założenia fabryki cukru w swoim majątku.

Dotąd jednakże nie wiadomo, czy zamiar ten będzie urzeczywistniony.

W ogóle przemysł w okolicy Tyszowiec rozwija się bardzo dobrze, czego dowodem wielki ruch w nowo założonym młynie parowym, tudzież powstanie w tem miasteczku czwartej z rzędu wielkiej cegielni.

Wybornie rozwija się również hodowla jedwabników w Rakołupach, majątku p. Zasławskiego w okolicy Chełma.

Dotąd jest tam przeszło 1,000 oprzędów, przeważnie żółtych, chociaż są także białe i zielone, a wszystkie groszkowe.

W obecnem stadjum rozwoju hodowla ta opłacać się jeszcze nie może, ale jest nadzieja, że wkrótce przynosić ona będzie p. Zasławskiemu sowite zyski.

Hodowlą jedwabników w tej okolicy zajmuje się także ks. Boguszewski w Żalinie.

W Lublinie obchodzono w tych dniach w kościele katedralnym złote wesele mieszkańców tego miasta pp. Franciszka Zielińskiego i żony jego, Marji.

Dzięki zabiegom naczelnika powiatu tureckiego, jak donosi *Kaliszanin*, w Turku załatwiony został spór pomiędzy miejscowymi tkaczami z jednej, a kupcami i pracodawcami w ogóle z drugiej strony.

Płaca tkaczy, na skutek umowy, została podniesiona o 30 kop. tygodniowo.

Dola tkaczy stałaby się lepszą, gdyby posiadali kasę, z której w razie potrzeby mogliby zaciągać drobne pożyczki na kredyt tygodniowy.

Skutkiem braku kasy, zadłużają się w sklepikach spożywczych i u pracodawców i ztąd też czują zawsze brak pieniędzy.

W Lublinie jest już tylu cyklistów, że zaczęto tam poważnie rozprawiać nad kwestją, czy utworzyć własny klub cyklistów, czy też utworzyć w tem mieście filję klubu warszawskiego.

Sport welocypedowy rozwija się również nader szybko w Kaliszu.

+ Fabryki w Zgierzu.

Wedle statystyki urzędowej, w Zgierzu w r. z. znajdowało się 58 zakładów przemysłowych, a mianowicie: 41 tkalni, 7 przędzalni, 4 wykończalnie i farbiarnie, 1 browar, 1 zakład bednarski, 1 fabryka maszyn i jedna mydlarnia.

27 tkalni wyrabiało korty i zatrudniało 851 robotników; w największej z nich fabryce p. A. G. Borsta pracuje 362 ludzi.

10 tkalni wyrabiało towary z wełny czesankowej i zatrudniało 175 robotników.

Jedna tkalnia wyrabiała towary sukienne, a w części kortowe i zatrudnia 328 robotników; należy ona do p. Karola Meyerhoffa.

Trzy tkalnie, zatrudniające ogółem 118-tu robotników, wyrabiały w połowie sukno, w połowie towary z wełny czesankowej.

Fabryka wyrobów bawełnianych Neiburga zatrudnia 13 tu robotników.

W przędzalniach zgierskich pracowało 965 robotników; największa z nich przędzalnia wigoniu towarzystwa akcyjnego Kürzel zatrudnia 613-tu rorobotników, zaś przędzalnia bawełny Zacherta 182 ludzi.

Wykończalnie z farbiarniami zatrudniały 288 robotników, z tych 123 pracowało w fabryce Remusa.

Nadto w browarze Maczewskiego pracuje 24 ludzi, w zakładzie bednarskim Wagnera 30, w mydlarni Meyerhofowej 10, w fabryce maszyn Hoffmana 67.

Ogółem w 58-iu zakładach przemysłowych w Zgierzu pracuje 2,866 robotników.

Drobnych zakładów tkackich Zgierz posiadał około 100, zakładów powroźniczych 3, stolarskich 10, młynów wodnych 2, wiatraków 14, piekarni 26.

+ Ulewa.

W sobotę była w Grójcu tak wielka ulewa, że woda pozalewała piwnice kilkunastu domów, położonych przy szosie warszawskiej.

Pomiędzy innemi zalana została piwnica, w której mieści się skład materjałów apteki miejscowej.

+ Samobójstwo.

W Bzinie powiesił się 20-letni syn piwowara, Kazimierz Grelner.

Przyczyną samobójstwa było *delirium tremens*, jakie G. cierpiał od niejakiego czasu.

+ Nieletni podpalacz.

Niedawno dwukrotnie wybuchał pożar domu Dekerta w Turku.

Ogień straż ogniowa stłumiła w samym zarodku, lecz dopiero przy drugim pożarze w d. 23-im z. m. schwytano 14-letniego wyrostka, który przyznał się, że ogień podkładał.

Na zapytanie, dlaczego to czyni, odpowiedział, że do podpalenia namówił go jakiś opryszek, który przyrzekł dać mu za to 2 rs.

Jak się okazało, opryszek ów płacił dlatego za podpalanie, że w czasie pożaru spodziewał się dokonać znacznej kradzieży w płonącym domu.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę licząc od d. 13-go stycznia r. p., altany w ogrodzie Krasińskich do sprzedaży wód gazowych, od ceny 120 rs. 20 kop. rocznie, wadjum do licytacji wynosi 13 rs.

— D. 7-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław Jussewicz,

długoletni kupiec warszawski, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł d. 2-go b. m. Pozostała wdowa wraz z synem zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza d. 5-go b. m., o godz. **10-ej** zrana i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu, nacmentarz powązkowski.—0000

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Kronsztad** 4-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Dziś w nocy przybyły tu z Petersburga okręty eskadry francuzkiej „Surcouf" i „Lance", tudzież łodzie torpedowe. Rano eskadra francuzka rozpoczęła przygotowania do podniesienia kotwicy. Pierwszy podniósł kotwicę statek „Marceaux" i wypłynął na pełne morze. Wślad zanim wyruszyły także i inne statki, przeprowadzone przez russkie łodzie torpedowe, przez korwetę „Rynda", kliper „Najezdnik" i fregatę „Admirał Spiridow". Parowiec osobowy „Łucz" odprowadzał okręty francuzkie. O godz. 8ej odezwały się salwy pożegnalne, a tak samo w chwili, w której okręty francuzkie zaczęły znikać na horyzoncie. Eskadra francuzka wyruszyła do Biorke, gdzie zabierze węgla. W piątek eskadra uda się do Rewla.

**Petersburg** 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś, o godz. 9-ej wieczorem, wiceadmirał Gervais w towarzystwie 40-tu oficerów i 16-tu podoficerów eskadry francuzkiej udał się do Moskwy. Na dworcu zgromadziły się tłumy publiczności, która francuzom zgotowała entuzjastyczne przyjęcie.

**Petersburg** 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały rozporządzenia: 1) przedłużające do d. 1-go lipca 1894-go r. moc przepisów z d. 24-go października 1887-go r. o wywozie spirytusu za granicę; 2) o przyjęciu konwencji o międzynarodowym

przewozie transportów kolejami żelaznemi; 3) o rozciągnięciu na jeneral-gubernatorów i głównych naczelników na Kaukazie odpowiedzialności ministrów i głównozarządzających.

**Paryż** 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—W Cherbourgu, Perpignan i innych miastach francuzi odpowiadają szumnemi owacjami na przyjęcie, jakiego doznała flota francuzka w Kronsztadzie. Przedmiotem owacyj w Cherbourgu jest krzyżowiec russki „Admirał Korniłow" i jego załoga.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Petersburg** 4-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 94.—, 93.95, 93.90. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 46.—, 45.90, —.—. Przekazy na Paryż (kursa za 3 miesiące) 37.12$^{1}/_{2}$, 37.05, 37.10. Półimperjały nowe po 7.54 w poszukiwaniu, 7.57 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.51$^{1}/_{4}$ w poszukiwaniu, 1.51$^{3}/_{4}$ w zaofiarowaniu. Srebro 1.09 w poszukiwaniu, 1.12 w zaofiarowaniu. Dyskonto giełdowe 3$^{3}/_{4}$%—5%. Bilety Banku Państwa. 5% I-ej em. nie podlegające konwersji 104.25 płacono. Bilety II-ej emisji 103.37$^{1}/_{2}$ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go 154.25 w poszuk., 5% renta złota z roku 1883-go 158.— w posz., 5% pożyczka złota z roku 1889-go nienotowano, 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.37$^{1}/_{2}$ płacono, III-ej emisji 102.50 w poszukiwaniu. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 230.25 w poszukiwaniu. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.— w poszukiwaniu; listy premjowe szlacheckie sztuki pełno opłacone 212.25 w poszukiwaniu. 5% renta 104.25 w poszukiwaniu. Pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go I-ej emisji 97.50 płacono, pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go II-ej em. 97.12$^{1}/_{2}$ w poszukiwaniu, III-ej emisji 97.— w posz., IV-ej em. 96.75 w poszukiw. 4$^{1}/_{2}$% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 101.25 w posz., 4$^{1}/_{2}$% listy zastawne Towarzyst. Wzajemn. kred. ziemsk. 145.— płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król Polsk. 100.87 w posz., 6% listy zast. wileńs. 102.75 płacono % listy wileńskie 101.50 w poszuk. Usposobienie giełdy spokojne.

**Petersburg** 4-go sierpnia. (*Telegr. Ajenc. północnej.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocno czetw. waga rs. 12.25 do 12.50 płacono; rs. 12.25 płacono. Żyto mocno 120 zołotników rs. 11.— płacono.; wagi 9 pudów 11 zołotników rs. 10.75 płacono. Owies mocno w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.60 do rs. 4.90 płacono. Mąka: żytnia z okolic Moskwy rs. 11.— do rs. 11.50 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 46.— w zaof. Cukier rafinowany Königa I-go gatunku rs. 5.80 za gotówkę, II-go gotunku rs. 5.70 za got., mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.95 do rs. 5.—; mączka cukrowa mielona rs. 5.19$^{1}/_{2}$ do rs. 5.20.

**Berlin** 4-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Pomimo silnych sprzedaży na rachunek Paryża, tendencja mocna zdaje się górować. Pod wpływem niepomyślnych wiadomości to z rynków zbożowych, to z miejsc wywozowych, kurs rubla w pierwszej chwili obniżył się do 214.75 w żądaniu, gdy jednak po tej cenie ujawnił się silniejszy pokup ze strony giełdy produktowej, kurs szybko podniósł się do 216 i pozostał w płaceniu. Banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 60 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawę krótkoterminową nabywano o 45 fen. drożej; krótki Petersburg zdrożał o 50 fen., długoterminowy zaś o 80 fen. Z papierów listy zastawne ziemski pozostały bez zmiany, a pożyczki wschodnie straciły 40 kop. w złocie. Z pozostałych wartości 4$^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie odniosły drobne zyski, podczas gdy 5% konsole mają do zaznaczenia drobne straty. Akcje kredytowe na skutek zakupów na rachunek wiedeński zdrożały o $^{1}/_{2}$%. Dyskonto prywatne podniosło się $^{1}/_{8}$% w stosunku rocznym. Żyto w towarze gotowym spadło w cenie o 1 m. 50 f., a w dostawowym o 75 fen. Tendencja mocna.

**Berlin** 4-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. nst. | 216.10 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 215.70 | Akcje kredytowe | 156.60 |
| Wek. na Petersb. krót. | 215.50 | Weksle na Londyn kr. | 30.31$^{5}$ |
| Wek. na Petersb. dług. | 215.— | „ „ dł. | 20.24 |
| Bil. ban. russk. na dost. | 216.— | Żyto w tow. gotow. | 218.— |
| Wschodnia poż. II em. | 68.20 | Żyto na wiosnę | 209.75 |
| Listy zast. serji I-ej | 68.60 | | |

Kursa z 3 sierpnia: 215.50, 215.25, 215.—, 214.20, 216.—, 68.60, 68.60 156.10. 219.50, 210.50.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 4-ym sierpnia. Obroty w dniu dzisiejszym były bardzo ograniczone, przy usposobieniu spokojnem. Żytem zupełnie nie obracano. Owies stosunkowo dosyć mocno, za wyborowy płacono 90 do 95 kop., za średni 84 do 88 kop., za ordynaryjny 80 do 83 kop. Kaszy jaglanej sprzedano 1 wagon wyborowej po 106 kop. i 1 wagon ordynaryjnej po 80 kop. Gryka bez zmiany, 90—95 kop. stosownie do gatunku.

**Cukier.** Tydzień ubiegły nie przyniósł nic nowego dla cukru na rynku naszym, a ceny przy chwiejnem usposobieniu uległy nie wielkim zmianom. Rafinady w większych partjach nie kupowano. Nabywano tylko mniejsze partje marek cienko-krystalicznych, niezbędnych na potrzeby miejscowe, płacąc za Hermanów rs. 3.22$^{1}/_{2}$, Łyszkowice rs. 3.20, Józefów, Konstancja rs. 3.17$^{1}/_{2}$, Czersk, Michałów, Leonów rs. 3.15, Guzów i Poturzyn rs. 3.12$^{1}/_{2}$. Kostki: Czersk, Michałów, Leonów, Konstancja osiągały rs. 3.15, a nawet pośledniejsze o 2$^{1}/_{2}$ kop. niżej. Za mączkę cukrową w pełnych ładunkach wagonowych płacono w początku tygodnia rs. 2.75, w końcu tygodnia jednakże ceny tej nie można było utrzymać. W sprzedaży na marki pojedyncze osiągano rs. 2.75 do rs. 2.77$^{1}/_{2}$ za kamień 24-funtowy.

**Gdańsk** 3-go sierpnia. — Pszenica przy dobrem zapotrzebowaniu płaconą była drożej o 2 m. Płacono za polską tranzyto pstrą stęchłą 123 f. 173 m., czerwo-pstrą obsadzoną 123/4 f. 175 m., dobrze-pstrą 124 f. 181 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 121 f. 175 m., jasno-pstrą stęchłą 123/4 f. 180 m., jasno-pstrą 124 f. 183 m., 184 m., 127 f. obsadzoną 185 m.; za russką tranzyto czerwoną 127 f. 173 mar., girka 120 f. 170 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 170 m. w zaofiarowaniu, 169 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 169$^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 168$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 167 mar. w zaofiarowaniu, 166$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 172 mar. w zaofiarowaniu, 171 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 184 mar. Żyto przy obfitem zaofiarowaniu miało żywy popyt i ceny wyższe o 2 do 3 m. Płacono za polskie tranzyto 113 f. 165 mar., 111 f. 163 mar., 109 f. 162 m., stare 118 f., 121 f. 163 mar., 118/19 f. 164 mar., 118/19 i 120 f. 165 m.. za russkie tranzyto 115 f. 160 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 156 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 153 mar. w zaofiarowaniu, 152$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 152 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 152 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 152 mar. w zaofiarowaniu, 151$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 156 mar. w zaofiarowaniu 155 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 165 mar., tranzytowego 162 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto na paszę 125 mar. za tonnę. Owies krajowy 172 za tonnę płacono. Groch polski tranzyto średni 135 m.. na paszę 133 mar., zielony 133 m. za tonnę targowano. Rzepik bez zmiany, płacono za polski tranzyto 222, 228, 230 mar. i 232 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.82$^{1}/_{2}$ mar., 4.85 mar., średnie 4.72$^{1}/_{2}$ mar., obsadzone 4.70 mar., miałkie 4.90 m. za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 5.80 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 mar. nominalnie, na wrzesień-październik 59$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 57$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50$^{1}/_{2}$ m. nominalnie, na wrzesień-październik 40 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 38 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 217.20 mar. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. Brzeskiemu.*—Instytuty technologiczne są w Petersburgu, Moskwie i Charkowie. Kurs nauk 5-letni, opłata roczna rs. 50. Kończący wyższe zakłady naukowe przyjmują się bez egzaminu na 1-szy kurs, ze średnich zakładów naukowych z patentem podlegają egzaminowi w zakresie gimnazjalnym z matematyki (arytmetyka, algebra, geometrja i trygonometrja), fizyki i z jednego z języków nowożytnych, a także i z rysunków. Podanie na prostym papierze wnosić należy na imię dyrektora instytutu między 15-ym lipca a 12-ym sierpnia, dołączając trzy fotografje z własnoręcznym podpisem, oraz dokumenty: metrykę, świadectwo dobrego sprawowania się, dowód zapisu do okręgu poborowego i dowód na prawo zamieszkiwania w Petersburgu, a nadto kopje dokumentów poświadczone. Egzaminy wstępne w drugiej połowie b. m.

— *Panu K. Ż.*— Pretensja niewątpliwie uzasadniona, wszelakoż radzimy wnieść podanie do dyrekcji głównej z opisaniem zaszłego wypadku i postawieniem w konkluzji żądań. Zdaje się, że w tej drodze osiągnie sz. pan satysfakcję.

— *Prenumeratorowi w Rad.* — Egzamin na nauczyciela początkowego szkół wiejskich i prywatnych składa się przed radą pedagogiczną szkół powiatowych, w miastach zaś, gdzie są gimnazja lub progimnazja, to przed radą pedagogiczną tych zakładów. Egzamin składa się z religji, języka russkiego i arytmetyki w zakresie szkoły początkowej miejskiej. Egzamin dzieli się na piśmienny i ustny. Termin egzaminu wyznacza rada pedagogiczna, na imię której składa się odpowiednie podania, w Warszawie zaś kancelarja okręgu naukowego. Opłata wynosi rs. 6.

— *Udającemu się do Pragi.* — Mieszkania można zamawiać listownie pod następującym adresem: *Ubytowaci kancelarz Staromieskie Namiesti* w Pradze. Cena pokoju od 80 centów do 2 guld. 50 cent. dziennie. W liście należy wymienić cenę pokoju, oraz przypuszczalny czas pobytu w wynajętem mieszkaniu. Tytułem zaliczenia trzeba do listu dołączyć 5 guld.

— *Panu L. Woj.* — Moneta, o którą sz. pan zapytuje, jest trojakiem koronnym z r. 1623-go; nie posiada żadnej wartośc numizmatycznej, gdyż jest wielce pospolitą, a przytem źle zachowaną. Przy dobrej konserwie możnaby za nią otrzymać 20 kop. Trzygroszniaka miedzianego z r. 1755-go sz. pan posiadać nie może, gdyż pierwszy trojak miedziany wyszedł z pod stempla w r. 1765-ym i ceni się rs. 1. Nadesłaną monetę trzymamy do zwrotu.









## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odch. | Przych. |
|---|---|---|
| | godziny i minuty | |
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | |
| *A) Do Wiednia:* | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 — r. | 10 20 w |
| Osobowy 3 klasy | 11 15 r. | 6 25 w |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | 8 35 p. p. | 10 25 r. |
| Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) | 9 20 w. | 6 10 r. |
| Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września) | 11 15 w. | 8 25 r. |
| Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta | 9 15 r. | 11 25 w. |
| *B) Do Aleksandrowa:* | | |
| Kurjerski I i II kl. | 3 35 p. p. | 2 20 p. p. |
| Osobowy 3 kl. | 7 5 r. | 9 40 w. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 7 — w. | 9 25 r. |
| **Warszawsko-terespolska:** | | |
| Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina) | 8 30 r. | 7 28 w. |
| Pocztowy do Brześcia | 3 40 p. p. | 1 30 p. p. |
| Towarowo-osobowy do Brześcia | 11 30 w. | 6 45 r. |
| Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) | 10 25 r. | 6 25 w. |
| Mieszany towar.-osob. do Mrozów | 5 30 p. p. | 9 2 r. |
| Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów | 9 30 r. | 10 3 w. |
| **Warszawsko-petersburska:** | | |
| Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września) | 7 33 w. | 10 15 r. |
| Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga | 9 31 r. | 7 31 w. |
| Osobowy I, II i III kl. | 11 13 w. | 4 13 r. |
| Osobowy II i III kl. do Białegostoku | 4 53 p. p. | 9 3 r. |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Pocztowy do Kowla | 3 35 p. p. | 2 — p. p. |
| Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.) | 11 35 w. | 8 10 r. |
| Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) | 7 48 r. | 10 — w. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską). | | |
| Towarowo-osobowy do Otwocka | 7 20 w. | — — — |
| Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina | 11 27 r. | 6 8 w. |
| Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej) | 9 23 r. | 6 49 w. |
| Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa | 11 23 r. | 6 30 w. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 6 23 w. | 11 20 r. |
| Osobowy | 9 45 r. | 8 28 w. |
| Osobowy do Nowogieorgiewska | 4 15 p. p. | 9 15 r. |
| W niedziele i święta z Nowogieorg. | — — — | 10 55 w. |
| **Obwodowa z kolei wiedeńsk.:** | | |
| Osobowy | 2 42 p. p. | 2 49 p. p. |
| Osobowy | 7 15 r. | 8 33 w. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.:** | | |
| Osobowy | 2 11 p. p. | 3 20 p. p. |
| Osobowy | 7 55 w. | 7 52 r. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Іюля (4 Августа) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).